

Głos eucharystyczny

ROK XIII PAŹDZIERNIK 1930 Nr. 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 25 groszy.

Nr. 10. PAŹDZIERNIK — 1930. Rok XIII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Chrystus królujący w Kościele św. w Eucharystji.

Jakkolwiek królestwo Jezusa Chrystusa obejmuje cały świat widzialny i niewidzialny, to jednak w szczególny sposób panuje On w niebie, na tronie chwały, i na ziemi, na tronie miłości, w Boskiej Eucharystji, na łonie Kościoła swego. „Jest Pan w świątyni Swojej“, na ołtarzu; „jest stolica Pańska w niebie“ [1]). Tu i tam tenże sam „Król możny, siedzący na stolicy Swojej i panujący Bóg“ [2]).

Kościół św. jest w całej prawdzie „grodem wielkiego Króla“ [3]), Jego państwem i siedzibą, a Chrystus Pan w Przen. Sakramencie „Książęciem w pośrodku jego“ [4]).

---

1) Ps. X, 5.
2) Eccl. II, 8.
3) Ps. 47, 3.
4) Ezech. XII, 12.

Każdy dom Boży Jego stolicą, świątynią królewską, i domem królewskim [5]); każdy przybytek święty tronem, z którego roztacza dokoła uczucie żywej i rzeczywistej obecności. Jakżeby panował na tym świecie, jeśli nie przez ten Sakrament, który jest jedynym sposobem Jego wśród nas przebywania?

„A lubo tak wiele tych tronów sakramentalnych, jeden jest przecież tron, jedno jest cyborjum, jeden ołtarz, jedna świątynia [6])...

Dwojakiem jest królowanie Chrystusa Eucharystycznego. Zewnętrznie króluje wystawiony na tronie, lub triumfalnie w procesji obnoszony. Atoli tronami Jego są także serca ludzkie. Wewnętrznie króluje Jezus, w N. Sakramencie ukryty, przez Komunję św., biorąc w posiadanie wszechwładne każdą duszę, która się Jego wpływowi poddaje i Królestwo Jego założyć w sobie pragnie i dozwala. W eucharystycznem utajeniu sprawuje On przedewszystkiem rząd dusz.

„Rzecz oczywista, — mówi św. Teresa — że tam, gdzie jest król, jest też i dwór jego“ [7]). — Św. Jan Ewangelista ukazuje nam w księdze Objawienia (r. IV) zwycięskiego Baranka na najwyższym, jaśniejącym tronie, w otoczeniu płomieni i błyskawic; hymny rozbrzmiewają wokoło; wielbiciele u stóp Jego ukorzeni, składają korony; wonności i kadzidło płoną ku czci Jego. A św. Jan Złotousty widział pewnego razu, wraz z nim zaś wszyscy obecni, mnóstwo duchów niebieskich, przyobleczonych w białe szaty, z głową pochyloną przed Hostją Przen., jak poddani i wojownicy wobec króla swego i wodza. Nic w tem dziwnego, bo od chwili, gdy Jezus zatriumfował nad śmiercią na drzewie krzyża i z grobu powstając, i ukoronowany został przez Boga Ojca Swego Królem wszechświata, ma prawo do nieustającej straży honorowej. W niebie dwór Jego monarszy tworzą Aniołowie i Święci Pańscy; wszelako i w tej królewskiej Jego na ziemi gospodzie, jaką są wszystkie świątynie Kościoła naszego świętego, należy Mu

---

5) Amos VII, 13.

6) Ks. Kaz. Siedlecki: „Matka B. Eucharystji“.

7) „Droga do doskonałości“.

się straż królewska, hufiec przyboczny, obok niewidzialnych niebian zastępów. Choć bowiem Król ten zamknął się i utaił w drobnych chleba okruchach, nie stracił przez to bynajmniej praw Swych zwierzchniczych i tytułów królewskich. Kościół chce, ile możności, naśladować hołdy czci i chwały, jakie Boski nasz Władca odbiera w niebiesiech. Czyni to, od wieczernika począwszy, w mrocznych podziemiach pogańskiego Rzymu, potem w starochrześcijańskich bazylikach i w tych wszystkich świątyniach, które w ciągu wieków Panu wznosił; w wielkich tumach i katedrach, lśniących od złota, marmuru i barwnej mozajki, jak i w drewnianych wiejskich kościółkach, ubogich kapliczkach, oraz nędznych lepiankach i szałasach misyjnych, z chrustu czy trzciny skleconych. Sztuka snycerska i złotnicza zdobywa się na pomysły i arcydzieła mające stanowić, o ile można, godną oprawę eucharystycznego klejnotu; wyrabia monstrancje i naczynia do przechowywania Ciała i Krwi Boskiego Króla.

Cześć, jaką Kościół oddaje Panu swemu, stoi w odwrotnym stosunku do Jego na ołtarzu ukrycia i uniżenia. Wszystko, czemkolwiek rozporządzać może, obraca Oblubienica Chrystusowa na służbę królewską Jezusa Utajonego, chcąc stworzyć Mu najodpowiedniejsze otoczenie. Wznosi tedy na ołtarzach, na miejscu najwynioślejszem trony, by Pan z wysokości królował nad wszystkiem, a wszelka ozdoba do Niego się odnosiła. Do tronu przystępuje się po ukwieconych stopniach, na których rozstawione są światła. Na tronie stawia się monstrancja, nad którą unosi się korona jako oznaka królewska.

Kapłani Pańscy wchodzą do Kościoła królewskiego[8]) w złocistych, różnobarwnych i wzorzystych szatach. Chrystus Pan wstępuje na tron wpośród świty królewskiej sług Swoich; otacza Go we dnie i w nocy, o ile adoracja się przedłuża, grono wielbicieli. Dzieci i dziewice w bieli, niby lilje śnieżyste, okalają wieńcem tron Jego.

Król Eucharystyczny, „na świętej stolicy Swojej“[9]) ściąga na Siebie wszystkie spojrzenia i skupia na Sobie

---

[8]) Ps. 46, 9.
[9]) Ps. 44, 16.

cały majestat świątyni. „A w Kościele Jego wszyscy chwałę dadzą"[10]). Na tronie sakramentalnym przyjmuje Boski Władca hołdy namaszczonych Swych wybrańców jako też wiernych synów zpośród świeckich wyznawców. Odbiera pokłon wielkich i możnych tego świata, zarówno jak maluczkich i prostaczków. „I kłaniać Mu się będą wszyscy królowie ziemi"[11]) i „wszyscy tłuści ziemscy"[12]), ubiegać się o Jego łaskę i modlić się obliczu Jego wszyscy bogaci z ludzi[13]), a jednocześnie ubodzy nasycać się będą u stołu Jego[14]) i cześć Mu oddawać. A w świetnym i nieprzeliczonym orszaku Jego oblubienic w ciągu wieków znajdą się obok córek królewskich proste wieśniaczki i ubogie sługi.

Kościół zaś jako ciało zbiorowe wywyższa i sławi każdego czasu Boskiego Króla swego w murach Jego pałaców, w kazaniach na 40-godzinnych nabożeństwach głoszonych, oznajmiając synom człowieczym możność Jego i chwałę wielmożności królestwa Jego[15]), w adoracjach zbiorowych, w przewspaniałych hymnach i wzniosłych pieniach, stosownie do słów Psalmisty „Chwal, Jeruzalem, Pana"[16]), „Śpiewajcie Królowi naszemu"[17]). Radują się synowie Syjonu w Królu Swoim[18]), zdumiewają i korzą miłośnie, gdy sługa i przedstawiciel Kościoła podnosi w górę Utajonego Pana ku gromadnemu uczczeniu, w czasie Najśw. Ofiary czy wystawienia Najśw. Sakramentu, lub też do dusz Go wprowadza. Weseli się też Kościół, wychwalając Imię Jego w korowodach, w śpiewaniu społecznem[19]), podczas uroczystych pochodów.

Oto cześć publiczna, oddawana Boskiemu Królowi w Eucharystji. Na prywatnych zaś, tajnych posłucha-

[10]) Ps. 28, 9.
[11]) Ps. 71, 11.
[12]) Ps. 21, 30.
[13]) Ps. 44, 13.
[14]) Ps. 21, 27.
[15]) Ps. 147, 12.
[16]) Ps. 147, 1.
[17]) Ps. 46, 7.
[18]) Ps. 149, 2.
[19]) J. w. 3.

niach, i w poufnych rozmowach u stóp Pana, opowiadają słudzy królewscy czyny swoje Królowi [20]), składając Mu w dani to wszystko, co z Jego rozkazu, czy też natchnienia, spełniają.

Widzimy tedy, że o ile ziemia zdoła naśladować niebo, chce Kościół oddać Boskiemu Władcy tę chwałę, jakiej się Tenże własnowolnie pozbawia przez Swoje wyniszczenie sakramentalne [21]).

Chrystus Król nie zadowala się zewnętrznemi objawami, lecz pożąda śliczności tej „najpiękniejszej Królowej“ [22]), jaką jest na ziemi Jego Oblubienica, której największą ozdobą jest to, co się wewnątrz tai [23]), jej uczucia wiary i miłości, akty cnót cichych, nieraz bohaterskich...

Adoracja społeczna Chrystusa Eucharystycznego jako Króla była celem, jaki sobie był zakreślił błog. Piotr Eymard, przy założeniu zgromadzeń zakonnych OO. Eucharystjanów i Służebnic Najśw. Sakramentu. Zaznaczywszy, że racją ich bytu jest dać, pod przewodnictwem Niep. Dziewicy Marji, Bogu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, przebywającemu na ołtarzu dniem i nocą, z miłości dla ludzi, — prawdziwych i nieustających wielbicieli, żarliwych obrońców Jego chwały i krzewicieli Jego miłości, dodaje błog. Fundator: „aby w ten sposób Pan Jezus zawsze był czczony w Swym Najśw. Sakramencie i wysławiany społecznie w całym świecie“ (Konstyt. zgromadz.).

Dziełem, mającem na celu uczczenie społeczne Chrystusa Króla Utajonego, jest też obejmująca dziś cały glob ziemski instytucja międzynarodowych kongresów eucharystycznych, która w tym roku zgotowała Mu wspaniały triumf w słonecznej Afryce.

Te wszechświatowe kongresy są wraz z zakrojonemi na mniejszą skalę kongresami narodowemi i diecezjalnemi, przedłużeniem w czasie i przestrzeni święta Bożego Ciała.

---

[20]) Ps. 44, 2.
[21]) O. Tesnière: „Manuel de l'adoration“.
[22]) Hymn na poświęc. kość.
[23]) P. n. Pieśń 14, 6.

Za Psalmistą Pańskim powtarzać może Kościół św. w każdym czasie: „Wywyższać Cię będę, Boże i Królu mój, zawsze chwała Twoja na ustach moich“. *H. Lut.*

Przemówienie Legata papiesk. na otwarciu Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

(W skróceniu.)

Eminencjo, Ekscelencje, Przezacni Panowie i Panie!

Byłem tu pośród was w Poznaniu w zeszłym roku, jak to przypominacie sobie. Wówczas przyjechałem, aby zwiedzić Pierwszą Powszechną Wystawę Krajową.

Dziś znowu jestem tu pośród was, ale z innem posłannictwem, o wiele wznioślejszem, albowiem nie jest to już tylko przegląd waszej pracy i przemysłu, ale przegląd Wiary waszej. Dziś właśnie odbywa się tu pierwsza, wszechpolska manifestacja wartości duchowych Katolickiej Polski, tej Polski, która była i jest zawsze wierną. Ja zaś mam powiedzieć wam wszystkim słowa pozdrowienia, zachęty i błogosławieństwa Ojca świętego; ja mam tu wpośród was, ile zdołam, dać odczuć obecność osoby i władzy Następcy św. Piotra i Namiestnika samego Chrystusa na ziemi.

Czuję tu obecność duszy polskiej. Skupia ją w sobie i doskonale przedstawia to wasze starodawne miasto Poznań, ten historyczny zakątek ziemi waszej, który jest najstarszą siedzibą hierarchji katolickiej, kolebką waszego narodu i waszej cywilizacji. Stąd o kilka kroków, w przesławnej waszej Katedrze spoczywają pod płaszczem Najświętszej Panienki Wniebowziętej prochy waszych pierwszych królów, a w malowidłach zdobiących jej starodawne kaplice główni święci waszego narodu modlą się i opiewają historję apostolstwa katolicyzmu i dzieje wasze.

Słuszna więc, że to starożytne miasto Poznań zostało wybrane na siedzibę tej pierwszej manifestacji pobożności i ogólnego przeglądu sił katolickich w Polsce.

Kongres Eucharystyczny ma zamknąć długotrwały okres przymusowego zastoju, a zapoczątkować tą nową

manifestacją szereg innych manifestacyj coraz to większych i wspanialszych, ażeby w ten sposób nadrobić czas stracony i dosięgnąć tej mety, którą sam Bóg wskazał Polsce.

Czciciele Eucharystji w Polsce. Wprawdzie wielkie ogólne manifestacje są nowością w Polsce, jednak nie jest w niej nowością miłość i okazałość kultu Eucharystycznego. Tak łatwo i tak bardzo przyjemnie mi jest przypomnieć to wam na tem miejscu, a odczytując karty dziejów waszych, wielbiące Sakrament Miłości, ożywić waszą pobożność; moglibyśmy, zebrawszy je, ułożyć całą oryginalną powieść o Polsce Eucharystycznej. Zacznijmy od św. Wojciecha waszego św. Patrona, jak również i mojego, albowiem i ja nauczyłem się czcić go najpierw na mojej rodzinnej wyspie Tybru, a potem jako Nuncjusz Apostolski w Pradze Czeskiej; podziwiałem w Nim Apostoła i Męczennika tak drogiego sercu poznańczyków i wszystkich Polaków, poświęcającego Bogu swoje życie w chwili sprawowania Najświętszej Ofiary. Następnie wspomnijmy o gorliwym Apostole wieku XIII św. Jacku Dominikaninie którego podanie, uwiecznione w sztuce, przedstawia w jednej ręce z monstrancją, a w drugiej z posągiem Najświętszej Dziewicy na falach Dniepru, ażeby wyrwać z rąk niewiernych Tatarów te dwa drogie symbole pobożności katolickiej w Polsce. To znowu o Błogosławionym Jakóbie ze Strzemienia, pobożnym Franciszkaninie, wyniesionym potem do godności Arcybiskupiej: z ust jego naród wasz w ojczystym języku nauczył się tych rzewnych pieśni, które do dziś dnia tak są wam drogie.

Jeszcze wypada mi wspomnieć o wielu innych waszych miłośnikach Eucharystji, jak o św. Janie Kantym, który całe noce nieraz spędzał na modlitwie przed drzwiami kościołów. O dziewiczym Stanisławie Kostce, dwakroć przyjmującym Komunję świętą z ręki Anioła, a któremu raczyła się objawić Królowa Niebieska. O pobożnej Służebnicy Pańskiej Wandzie Malczewskiej, której prawie cały żywot był wizją miłości i ciągłym zachwytem przed

Najświętszym Sakramentem i o wielu innych duszach wybranych.

Unja. Ponieważ tu widzę także drogich braci obrządku wschodniego, pragnę wspomnieć ze czcią i miłością o sławnym Apostole i Męczenniku św. Jozafacie, chlubie wszystkich Słowian. Widzę Go wśród nocy zimowych boso, na śniegu, adorującego Jezusa w Najświętszym Sakramencie przed zamkniętemi drzwiami kościoła: cudowne światło otacza głowę jego jako znak zjednoczenia w łasce i miłości duszy tego wielkiego miłośnika Eucharystji z Bogiem. W końcu, widzę w ostatnich czasach w lasach na Podlasiu, u stóp prowizorycznych ołtarzy najpiękniejszy kwiat waszych męczenników, bo męczenników za jedność Wiary, to Unici prześladowani, którzy czerpią siłę i wierność z Chleba mocnych, od tego Jezusa, od którego wszelkie męczeństwo bierze początek.

Eucharystja w historji Polski. Eucharystja była szczególnym przedmiotem czci i hołdu waszych królów, wodzów i bohaterów. Któż nie słyszał o wielkim Władysławie Jagielle, którego fundacje kościelne przebiegają od krańca do krańca całą Polskę i rzec można są jakby linjami wytycznemi jego szlaków, albo któż nie słyszał o czci Najśw. Sakramentu Kazimierza królewicza, tak gorliwego w nawiedzaniu świętych przybytków Eucharystycznych?

A epoka, zwana epoką Ciała Bożego, tu w Poznaniu i w Krakowie i w wielu innych miejscowościach, to epoka wielkich cudów Eucharystycznych. Od owych odległych czasów aż do dni naszych niemasz w Polsce uroczystości bez wystawienia Najświętszego Sakramentu, a różne procesje eucharystyczne wyciskają prawdziwe znamię na waszym kulcie. Nawet w sławnej obronie Częstochowy, podczas gdy wrzała walka ze Szwedami u podnóża murów, wtedy w górze na wałach ks. przeor Kordecki niesie procesjonalnie promieniejącą monstrancję, wlewając otuchę w serca obrońców, i osłaniając niby puklerzem czcigodny przybytek waszej Królowej i duszy narodu waszego. Podobnież wasz król bohater, Jan Sobieski, rano przed wielką bitwą pod Wiedniem, osobiście usługuje do Mszy

św. i przyjmuje Komunję św. razem ze swem rycerstwem, ażeby odnieść świetne zwycięstwo, które miało być obroną Wiary i cywilizacji całej chrześcijańskiej Europy.

(Dok. nast.).

Apostolstwo Chorych.

List trzeci.

Drodzy Chorzy! Staliście się członkami Apostolstwa Chorych. Jezus, Król cierniem ukoronowany i ukrzyżowany, powołał was pod sztandar Swego zbawczego cierpienia. Odznaką naszego stowarzyszenia jest krzyż, hasłem: „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża!“ Zjednoczenie z Ukrzyżowanym nadaje cierpieniom waszym charakter szczególniejszej misji. Od tej chwili każdy z was ma się stać apostołem Chrystusa, apostołem Tego, który największego swego czynu — odkupienia — dokonał w największem cierpieniu!

Macie więc być apostołami! Jakże możemy nimi być? — odpowiecie. Czyż nie widzisz, że niemal przykuci jesteśmy do łoża boleści, ruszyć się z miejsca nie możemy, skazani na pomoc litościwych serc i dobrych rąk niemal przy każdej próbie poruszenia się? Jakże więc mamy za apostołami iść w świat szeroki i ratować dusze? Prawda, z radością, ach z jaką radością poszlibyśmy, gdybyśmy tylko mogli pozbyć się tych cierpień, opuścić miejsce boleści! Z całą ochotą pracowalibyśmy nad pozyskaniem dusz dla Chrystusa!

Śpieszę was zapewnić, Drodzy Chorzy, że przez to wezwanie do apostolstwa nie chciałem was wprowadzić w rozterkę duchową, obudzić nowe, nieziszczalne pragnienia. Moje wezwanie i wasze pragnienia mogą się spełnić i spełniają się przez przynależność do Apostolstwa Chorych. Możecie naprawdę, w rzeczywistości być apostołami, pracować dla królestwa Chrystusowego. I to nie dopiero wtedy, gdy wróci zdrowie, gdy będziecie mogli wyjść o własnych siłach z domu.

Zastanówmy się, co to właściwie znaczy: być apostołem. Znaczy to: ratować dusze, uświęcać dusze z Jezusem i przez Jego odkupienie i łaskę. Jak Jezus ratował, uświęcał dusze? Oto oddał się cały za nie i poświęcił i ofiarował wśród strasznych cierpień. Oddanie się, poświęcenie, ofiara, cierpienie, ciernie, rany, krew spływająca, łzy i krwawy pot, męka konania — oto Jezusowa praca dla dusz, szczyt i wzór i źródło wszelkiego apostolstwa. Czy to dzieło odkupienia skończone? W zasadzie tak, ale jednak niezupełnie. Z miłości do Ojca w niebiesiech i dla dusz Jezus chce dalej cierpieć, dalej prowadzić dzieło od-

kupienia w swojem mistycznem ciele, którem jest Kościół i jego członkowie, a zwłaszcza chorzy.

Więc Chrystus w szczególniejszy sposób cierpi w was chorych. Sam o tem mówi. Gdy ktoś was odwiedzi, powie Chrystus do niego: „Byłem chory, a nawiedziłeś Mnie!“ (Mat. 25, 36). Przyjaciele wasi, odwiedzając was, odwiedzają Chrystusa, który w was cierpi. Czyni to zaś Jezus z taką gotowością, że każde wasze, nawet największe cierpienie wtedy już cierpiał i odczuwał, gdy na krzyżu za cały świat się ofiarował.

A jak Chrystus w apostołach i w męczennikach chrześcijańskich cierpienie swe i dzieło odkupienia dopełniał, tak że mogli mówić: „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża“, tak i wy możecie w sobie dalej prowadzić Jego cierpienie i za męczennikami i apostołami mówić także: „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża“.

Radujcie się więc, bo oto pod pewnym względem stać się macie wraz z Jezusem jakby współodkupicielami, zbawcami dusz! Król boleści zlał niegdyś z krzyża skarby łask na dusze. Wy, Jego uprzywilejowani słudzy, przez krzyż, choroby, cierpienia macie także łaski dla ludzi sprowadzać. Jako Hostja-ofiara Baranek Boży ofiarowany ubłagał miłosierdzie Ojca dla grzesznego świata. Wy jako hostje, ofiary żywe cierpienia, niedoli macie także błagać miłosierdzia i łaski dla wszystkich! Wśród niewysłowionych cierpień Chrystus otworzył niebo dla grzeszników. Przez apostolstwo waszego cierpienia macie zyskiwać mieszkańców dla nieba!

Rozumiecie, że to wszystko zależy od miary waszych cierpień, od stopnia cierpliwości i miłości. Im więcej i ochotniej ktoś cierpi, tem więcej zdziała przez niego Chrystus. Im cierpliwiej ktoś znosi cierpienia, tem więcej cierpi w nim Chrystus. Kto jest niecierpliwy, ten cierpi dla siebie samego, bez Chrystusa, bez zasługi. Z im większą kto miłością dla Boga i dusz cierpi, tem więcej zdziała jako apostoł!

Macie więc stać się apostołami! Wielki to zaszczyt i niezwykła godność. Jak niegdyś Bóg Syna swego zesłał na ziemię, by ludzi odkupił i do nieba wprowadził, tak i was posyła, byście u boku Syna współpracowali w tem wielkiem dziele. Czyż nie jest to wielkie wyróżnienie, odznaczenie dla was, którzy często uważacie się za nieużytecznych, niepotrzebnych, odrzuconych?!

Jak wielki to dla was zaszczyt, że możecie u boku kapłanów, w zjednoczeniu z nimi pracować dla zbawienia dusz, w tem dziele „najbardziej Boskiem ze wszystkich dzieł“. Rozważcie to dobrze w umyśle swoim, co wy, jako chorzy i jako apostołowie możecie zdziałać.

Patrzcie na tych biedaków, którzy żyją w grzechu śmiertelnym, zdala od Boga. Patrzcie na tych zobojętniałych we wierze

i religji, na ten tłum dzisiejszych katolików — „ochrzczonych pogan"; na tych wątpiących, zbłąkanych, kuszonych, którzy nie mogą dotrzeć do Boga; za nich wszystkich ofiarować macie swe cierpienia, by się nawrócili i znaleźli ukojenie i pokój Chrystusowy.

Pomyślcie o tych licznych upadłych moralnie, o tych wykolejeńcach życiowych, społecznych rozbitkach; o nieszczęśliwych zubożałych i ofiarach wojny i nędzy dzisiejszej; o tych, którzy stłoczeni w małych mieszkaniach lub koszarowych najemnych barakach wciąż narażeni są na tysiączne okazje do grzechu; o tych bezdomnych, którzy tułają się po drogach wsi i ulicach miast, mieszkają w przytułkach, domach poprawy i więzieniach; pomyślcie o tych matkach, opłakujących swe wyrodne lub nieszczęśliwe dzieci, zgorszone, uwiedzione, porwane falą występku i zbrodni; o tych trapionych pokusą samobójstwa. Wy możecie całą tę bezmierną i niewysłowioną nędzę zmniejszyć, możecie ulżyć cierpiącym pod jej okropnem brzemieniem, wy właśnie, gdy weźmiecie krzyż cierpień na się i wraz z Chrystusem go ofiarujecie za wszystkich.

Jedną z trosk Kościoła jest dzisiaj wielki brak kapłanów. Wy chorzy odczuwacie to więcej niż zdrowi, którzy mogą sami pójść do kościoła, do kapłana. Brak kapłanów i przeładowanie pracą tych, którzy są, sprawia, że nie mogą tak często was odwiedzać, P. Jezusa przynosić, jakbyście tego i wy sami i kapłani pragnęli. Ofiarujcie więc wasze cierpienia wespół z Jezusem-Kapłanem, by Duch Święty wzbudził liczne i dobre powołania kapłańskie. Módlcie się także, by Bóg wezwał wielkodusznych, świętych mężów, pełne miłości, pokory i poświęcenia niewiasty, by zwiększyły się szeregi zakonów i organizacyj katolickich. Pomyślcie o potrzebach duchowych i biedzie tych katolików, którzy mieszkają zdala od kościołów, w parafjach nieobsadzonych, na obczyźnie, wśród innowierców, gdzie w poszukiwaniu chleba i pracy tracą często wiarę i narodowość.

Wraz z Marją Królową Polski, Królową Świętych polskich ofiarujcie swe cierpienia za Ojczyznę naszą, Polskę. Przez cierpienia i katusze rozbiorów, przez krew i śmierć poległych na polach walk w obronie wiary i narodu, przez ból i cierpienie rannych, ofiar wojny, inwalidów — wskrzeszona do nowego życia Polska i dzisiaj liczy na udział cierpiących w budowie lepszej przyszłości. Bóg i Ojczyzna — to także nasze, apostolskie hasło. Marja, Królowa nasza, zbierze te łzy i cierpienia wasze i przed tronem Boga ofiaruje za całej Ojczyzny naszej, a więc i za waszą pomyślność.

W zjednoczeniu z Sercem Jezusowem macie ofiarować swe cierpienia za Kościół święty, jego rozwój i triumf; za Ojca świętego i biskupów; za kapłanów i zakony, za katolickie stowarzyszenia; za rozwój ruchu rekolekcyjnego, za walczących o ka-

tolicką szkołę, o prasę katolicką; za Akcję Katolicką, do której i wy powołani jesteście, jako jej armja szturmowa, która modlitwą i cierpieniem ma przygotować teren dla duszpasterzy i ich pomocników i wspierać ich w walce i pracy około dusz.

Pomyśleć trzeba o tych miljonach pogan i tysiącach misjonarzy pracujących wśród nich. Modlić się za wszystkich chorych, ofiarować się za konających, by w tej ostatniej chwili życia dusze zachowali dla Boga i szczęścia wiecznego.

Cierpienia wasze ze szczególniejszą ochotą ofiarujecie w tej intencji, by Bóg-Miłość w sercach ludzkich miłość zapalił serdeczną i uczynną dla współbraci, aby katolickie towarzystwa dobroczynne wzrastały i rozwijały się duchowo i liczebnie, by zjednoczone w związki diecezjalne i parafjalne, przy boku biskupów i proboszczów, ojcowską i macierzyńską miłością ogarnęły wszystkich pomocy potrzebujących.

Powiedzcie, Drodzy Chorzy, czy nie wspaniałe to pole pracy? Czytając to, widzicie, jak drzwi i okna waszych mieszkań otwierają się naoścież, jak ściany się niemal rozsuwają, a przed wami rozsprzestrzenia się widok na szerokie i dalekie pola. Jednostajny, bezbarwny, nużący widok pokoju chorego zmienia się w zaludniony, obszerny, żywy krajobraz, w scenę, której jesteście nietylko widzami, ale i uczestnikami. Jaka piękna wasza rola, jak wiele możecie pomóc waszemu proboszczowi, waszej diecezji, Ojcu świętemu! Czyż teraz możecie jeszcze myśleć: jestem do niczego, bez pożytku, tylko utrapieniem, ciężarem dla innych?

O nie, błogosławieństwem jesteście, apostołami jesteście, ratunkiem dusz jesteście! Właśnie wy chorzy, wy pracujecie w tem więcej, niż wielu zdrowych. Jesteście ubłogosłowionemi dziećmi Boga, szczególniejszymi ulubieńcami i przyjaciółmi nieba i ludzi, tymi, którzy biednemu światu szczęście i pokój przynieść mają.

„Cierpliwi, ofiarni, święci chorzy mogą uratować świat od moralnej zagłady... Oby Opatrzność Boża znalazła w wielu świętych chorych pośredników do świadczenia dobrodziejstw innym“ (List Biskupa Callier z Haarlemu w maju 1926 r.).

Dlatego — gdy cierpienia was męczyć będą, — gdy przyjdzie na was zniechęcenie i niezadowolenie, że jesteście przywiązani do miejsca boleści, — gdy zdawać się wam będzie, że zbyt ciężycie bliźnim, — gdy noce bezsenne miary cierpień dopełnią, — gdy przygnębienie i smutek owładnie, — gdy wam przykro będzie, że długo jesteście bez Mszy św. i Komunji, bez możności nawiedzenia Najśw. Sakramentu, — wtedy nie skarżcie się i nie narzekajcie. Radujcie się w Panu i uwielbiajcie Go, bo godziny cierpień są dla was i dla innych godzinami łask, pełnemi bogactw o nieocenionej

wartości! Bóg znalazł was godnymi doprowadzić świat do nieba!

By to wielkie błogosławieństwo waszego cierpienia jeszcze większe było, połączcie się razem — wszyscy chorzy!

„Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich“ (Mat. 18, 20). Słowa te odnoszą się do wspólnej modlitwy, a jeszcze lepiej stosują się do wspólnie ofiarowanego cierpienia. Więc hasłem katolickiem jest: Chorzy katolicy, łączcie się!

Tę natchnioną od Boga myśl tak zgodną z pragnieniami Serca Jezusowego, pełnego miłości i jedności, podejmuje Dzieło Apostolstwa Chorych. Stając się jego członkami wstępujecie pod sztandar Chrystusowej miłości i jedności, spełniacie hasło ewangeliczne łączenia się „w imię Jezusa“. Trwajcie w tej łączności apostolskiej, o którą tak bardzo modlił się Jezus: „aby byli jedno!“ Modlitwą, ofiarowaniem waszych cierpień, słowem i pismem mówcie innym chorym, niezrzeszonym o tem Dziele, zachęcajcie ich do łączenia się w Apostolstwie. Tak stanie się, że wszyscy chorzy będą apostołami!

Jezus, Nauczyciel Apostołów, i Marja, Królowa Apostołów, niech wam, apostołom cierpienia, błogosławią!

Wasz w Chrystusie brat

sekretarz Apostolstwa Chorych.

Lwów, we wrześniu 1930 r.

Z kroniki sekretarjatu. W aktach sekretarjatu zebrało się już nieco dokumentów, których treść z pewnością i was zainteresuje.

Podaję tu wyjątki z listów tyczących się erekcji Dzieła Ap. Ch. w Polsce.

1. *J. E. Najprzew. Ks. Arcbp. Lwowski Dr. B. Twardowski* pisze dnia 21 maja b. r.:

„Z radością udzielamy swego pozwolenia na wprowadzenie Dzieła Apostolstwa Chorych. Dzieło to ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. W tem dziele chorzy sami znajdują wielką pociechę duchową a cały Kościół przez cierpienia znoszone przez chorych po Bożemu i w zjednoczeniu z Chrystusem, dostaje nowe i wielkie zapasy sił duchowych i błogosławieństw Bożych. Dla tych niezwykłych korzyści gorąco polecamy to Dzieło wszystkim kapłanom i wiernym“.

2. *J. E. Najprzew. X. Biskup Podlaski Dr. H. Przezdziecki* pisze dnia 12 lipca b. r.:

„Razem z Najdostojniejszymi Arcybiskupami i Biskupami, zebranymi na kongresie w Poznaniu w czerwcu r. b. podpisałem prośbę do Ojca Świętego o zatwierdzenie Dzieła Apostolstwa Chorych dla całego świata katolickiego. Święte to dzieło z całego serca popieram, gorąco polecam duchowieństwu i wiernym diecezji mojej, Sekretarjatowi zaś błogosławię na rozpoczętą pracę, prosząc Boga o rozwój Dzieła“.

3. *Przew. Ks. Willenborg w Bloemendaal w Holandji, założyciel Ap. Ch.* w liście z dnia 12 maja b. r.:

„Całem sercem raduję się z utworzenia sekretarjatu Dzieła w Polsce i dziękuję Bogu oraz Najprzew. Ks. Arcybiskupowi lwowskiemu za wprowadzenie urzędowe A. Ch. w Polsce.

Zasada i podstawy duchowe dzieła dadzą się wyrazić w tych słowach: przyjmować, znosić, ofiarować;
przyjmować cierpienia z rąk Bożych jako dar,
znosić cierpienie w duchu Chrystusowym jako skarb,
ofiarować cierpienie w zjednoczeniu z ofiarą Kalwarji i ołtarza jako ofiarę.

W a r u n k i e m z a s a d n i c z y m, b y s t a ć s i ę c z o n k i e m A p. C h. j e s t: w o l a w y r a ż o n a o s o b i ś c i e p r z e z c h o r e g o p r z y j ę c i a, z n o s z e n i a, o f i a r o w a n i a c i e r p i e ń. Niema obowiązkowych modlitw ani wkładek pieniężnych. Jest przecież tylu chorych, którzy nie mogą nawet jednego słowa modlitwy wypowiedzieć ani zapłacić nawet jednego grosza. Modlitwa, zawarta w dyplomie wpisowym, ma tylko służyć do wprowadzenia w ducha apostolstwa".

4. *Przew. O. Leplus* Benedyktyn, kierownik sekretarjatu francuskiego, pisze 11 maja b. r.:

„Z największą radością przyjąłem wiadomość o erekcji Dzieła w Polsce i składam życzenia jak największego rozwoju drogiemu Dziełu Chorych w Polsce. Właśnie od cierpień chorych mamy każdy z nas spodziewać się zbawienia naszych krajów czyto drogiej Polski czy Francji. W tem jest nasze zbawienie, w wartościach zbawczych cierpienia chorych".

5. *Przew. O. Haw,* kierownik sekretarjatu niemieckiego, pisze dnia dnia 28 lipca b. r.:

„Cieszę się bardzo, że teraz Polska będzie już miała własny sekretarjat tak błogosławionego Dzieła Ap. Ch. i że Najprzewielebniejszy Episkopat Polski traktuje sprawę z tak wielkiem zainteresowaniem i uznaniem. Oby to wszystko pobłogosławił Boski Zbawiciel i sprowadził na waszą Ojczyznę przebogate strumienie łask przez Apostolstwo".

6. *List do Ojca świętego,* wysłany przez Najprzew. XX. Arcybiskupów i Biskupów Polski, brzmi w tłumaczeniu polskiem tak:

„Założone w r. 1925 przez X. Willenborga w Bloemendaal w diecezji Haarlemskiej w Holandji pobożne stowarzyszenie pod nazwą „Apostolstwo Chorych" rozwinęło się bardzo szeroko w wielu krajach katolickich. Unja ta łącząc w swem łonie chorych i cierpiących katolików i wprowadzając ich na drogę Chrystusa dźwigającego krzyż, uczy ich przez to cierpieć z Chrystusem i z Apostołem Pawłem wykonywać te jego słowa: „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża" i tak przyczyniać się jak najwięcej do wzmożenia chwały Bożej i zbawiania dusz. Wynika stąd, że Apostolstwo to jest bardzo pożądanem uzupełnieniem i pomocą dla Akcji Katolickiej. Chorzy skądinąd wykluczeni od jej prac przez przynależność do Apostolstwa Chorych mogą współdziałać w apostolstwie świeckiem, a co jeszcze ważniejsze, przez chrześcijańską cierpliwość i modlitwy i uświęcenie swych cierpień wyjednują dla całej Akcji katolickiej błogosławieństwa niebios i łaski Boże.

Z całego serca pragnę, by wierni mojej diecezji a także wierni całego świata stali się uczestnikami tych wielkich dóbr duchowych, jakie przynosi Apostolstwo Chorych. Dlatego jak najusilniej i najpokorniej proszę, by Wasza Świątobliwość raczyła zatwierdzić to pobożne stowarzyszenie Swą powagą Apostolską i obdarzyć łaskami i przywilejami ze skarbca Kościoła".

W s p r a w i e t r i d u m E u c h a r y s t y c z n e g o d l a c h o r y c h. Sekretarjat oświadcza, że chętnie udzieli szczegółowych informacyj i wskazówek tym, którzy tą sprawą bliżej się zainteresowali i zamierzaliby zająć się zorganizowaniem takich nabożeństw. W myśl instrukcyj od X. Willenborga, założyciela A. Ch. otrzymanych, takie tridua miałoby się urządzać przedewszystkiem w kościołach parafjalnych.

Sekretarjat Apostolstwa Chorych, Lwów, ul. Ormiańska 13

Krajowy Kongres eucharyst. w Poznaniu.

Po powitalnem przemówieniu X. Prymasa zabrał głos w imieniu Ojca św. Nuncjusz Apost. w Warszawie, legat Ojca św. na kongres X. Arcybiskup Franc. Marmaggi. Mowę jego, pełną pięknych myśli, podajemy prawie w całości na początku niniejszego numeru. Powtórzył ją w języku polskim X. Infułat Adamski. Następnie mówili w imieniu prezydenta państwa p. minister Janta-Połczyński, imieniem zaś Rządu ks. wiceminister dr. Żongołłowicz. X. Żongołłowicz zakończył swe przemówienie następującemi słowy:

„Miłość Chrystusowa nie zna granic, szranków ani kręgów, łączy wszystkich i wszystkich jednoczy, z każdą dobrą wolą spaja się radośnie, ożywia ofiary twórczą mocą, dźwiga, przeobraża i przetwarza. Miłością Chrześcijańską ożywiony, natchniony duchem Chrystusowym Kongres Eucharystyczny dla Polski stać się może źródłem żywem mocy przeobrażającej, zarodzią silniejszej spójni i większej jedności, a w niej i przez nią czynnikiem mocarstwowej potęgi i chwały. Tego po nim się spodziewa Rząd Rzeczypospolitej. W imieniu jego życzę Kongresowi tych owoców wielkich, świętych i błogosławionych".

Po przedstawicielu Rządu witał zjazd książę Czetwertyński imieniem sejmu, prezydent Ratajski w imieniu miasta Poznania, generał Dzierżanowski imieniem wojska, kurator dr. J. Namysł imieniem kuratorjum szkolnego, rektor Kasznica imieniem uniwersytetu. Ze względu na spóźnioną porę marszałek Bniński postanowił odłożyć dalsze przemówienia przedstawicieli władz do posiedzenia popołudniowego i udzielił głosu O. Rostworowskiemu T. J. z Krakowa, który wygłosił referat p. t. „Eucharystja w życiu Kościoła". Referat ten podamy w obszerniejszem streszczeniu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 17'15 Pierwszym punktem obrad był referat n. t. „Eucharystja a odrodzenie świata", który wygłosił prof. Uniw. warszawskiego dr. Oskar Halecki. Podajemy wyjątek z jego przemówienia:

„Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie w obecnej dobie Kościół postanowił zastosować w całej pełni swój środek działania najskuteczniejszy, bo polegający na najściślejszem współżyciu mistycznem każdego ze swych członków z Chrystusem? Dlaczego uznał za stosowne dawać wyraz publiczny gorącej wierze niezliczonych rzesz ludzkich w dogmat eucharystyczny, nie ogranicza-

jąc się do tradycyjnych procesyj, lecz zwołując wielotysięczne zjazdy w coraz to nowych krajach, w takich nawet, gdzie katolicy tylko mniejszość ludności stanowią?

Odpowiedź może być tylko jedna. Widocznie świat cały nigdy nie potrzebował odrodzenia w Chrystusie tak bardzo jak właśnie dziś. Widocznie ta potrzeba nigdy jeszcze nie była tak pilną, tak trudną do zaspokojenia ludzkimi sposobami.

Każdego, kto się głębiej zastanawia nad światem współczesnym, uderzyć musi — niezależnie od jego przekonań religijnych — rażąca nierównomierność między zawrotnym wprost w swej szybkości postępem materjalnym, technicznym, a brakiem podobnego postępu moralnego, duchowego, który byłby wszakże tylekroć ważniejszym. Dla nas wierzących nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że ten postęp w dziedzinie ducha jest równoznaczny z szerzeniem się Królestwa Chrystusowego. Zdobywa ono niewątpliwie coraz to liczniejsze jednostki, aczkolwiek żadna statystyka wykazać nie zdoła, ilu katolików z imienia jest naprawdę katolikami z wiary i czynu. W każdym jednak razie niezmiernie jeszcze daleko do tego, aby Chrystus zapanował w życiu zbiorowem, publicznem, zarówno w poszczególnych narodach, jak zwłaszcza też we wzajemnych, dziś tak niezwykle ożywionych stosunkach między narodami.

Cóż na to pomoże, jeśli nie Eucharystja? Świat dzisiejszy potrzebuje przywrócenia równowagi między materjalną a moralną stroną życia: otóż Hostja, promieniejąca rzeczywistą obecnością Boga, wnosi w szarzyznę codziennych, nieraz tak jałowych zabiegów promień nadziemskiego ideału, a wystarczy schronić się z gwaru ulicy do najskromniejszego kościółka, aby odczuć jego dobroczynny wpływ.

Nie odgadnie zresztą myśl człowiecza, jak Eucharystja niemal niepostrzeżenie dokonać może odrodzenia świata. Wystarczy mocna wiara, że Ona jedna uczyni zadość tej naglącej potrzebie dzisiejszych dni. Od naszej zaś dobrej woli zależy, aby to odrodzenie powszechne w Chrystusie objęło też od początku odrodzoną politycznie Ojczyznę naszą".

Po referacie, przyjętym bardzo gorąco przez zebranych rozpoczął przemówienia powitalne J. E. X. Edward Ropp, arcybiskup metropolita mohylowski, a więc pasterz diecezji znajdującej się pod krwawym knutem bolszewickim. Przemawiał w imieniu swoich, dziś co najwyżej 1,000.000 diecezjan, których było przynajmniej



Widok na eucharystyczną procesję na Kongresie eucharyst. w Poznaniu.

2.000.000, przeważnie samych Polaków. Arcypasterz ten, który w r. 1919 przebył ciężkie więzienie bolszewickie i ledwo z życiem uszedł a przedtem jeszcze był ciężko prześladowany przez rząd carski, w barwnych słowach przedstawił zebranym rozpaczliwy los swoich diecezjan, pozbawionych, nietylko elementarnych potrzeb codziennego bytu, ale i gnębionych moralnie w niewiarogodny sposób.

Zaznaczył przytem Arcybiskup Ropp, że pozostało w tym istnym czyścu bolszewickim prawdopodobnie niewielu już kapłanów, a ci, którzy znajdują się tutaj, nie opuścili swych parafij i diecezyj, lecz zostali wygnani.

Głębokiem wzruszeniem przejęci słuchaczę, gromkiemi oklaskami nagrodzili przemówienie tego Męczennika za sprawę Kościoła. Następnie przemawiali ks. Wincenty Borkowicz z Detroit Michigan w St. Zjedn. Am. Półn. w imieniu tamtejszej emigracji, — ks. Łagoda w imieniu Polonji z Paryża, — p. Nitecki z Łotwy, — p. Zofja Rzepecka, imieniem Organizacyj Kobiet, — p. Czyżewski imieniem Polaków z Gdańska. — p. Wolski z Łodzi, — prof. Górski, w imieniu senatu i uniwersytetu lubelskiego, — b. wojewoda warszawski Sołtan, im. harcerstwa, — p. Kończa z ramienia naczelnego Komitetu Akademickiego, — p. B. Jarochowski, imieniem prasy, — p. Grossmanówna imieniem Narod. Organizacji Kobiet w Poznaniu i p. Wanda Ładzina tejże organizacji w Łodzi, — przedstawiciele młodzieży: Wszechpolskiej p. Dankowski, Obozu Wielkiej Polski, p. Wyganowski, — imieniem Polaków z Westfalji p. Olejniczak. — Następnie rozpoczął wygłaszanie swego referatu p. dr. Halban ze Lwowa, p. t.: „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki“.

Na tem pierwszy dzień obrad Kongresu został wyczerpany. Wieczorem o godz. 10‘30 odbyło się na arenie dawniejszej „Pewuki“ widowisko pasyjne w 12 obrazach p. t. „Męka Pańska“. Obraz ten został wykonany według scenarjusza T. Kruczyńskiego. Również tego dnia wieczorem wystawiono w Auli Uniwersyteckiej misterjum religijne p. t. „Tajemnice Mszy świętej“ Calderona w opracowaniu ks. Nowakowskiego z muzyką ks. Kleina. — Przedstawienia te odbywały się codziennie. (C. d. n.).

Polska pielgrzymka na Kongres eucharystyczny w Kartaginie.

(Dokończenie.)

W Palermo spotkało pielgrzymkę niezwykle serdeczne przyjęcie ze strony miejscowych XX. Salezjanów połą-

czone z uczczeniem Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, jako członka tego Zgromadzenia. W porcie czekała na pielgrzymkę polską młodzież z zakładów salezjańskich z orkiestrą, poczem przez miasto odbył się pochód do katedry, gdzie Ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo. Cały dzień wycieczka polska zwiedzała osobliwości Palermo.

Na statku obchodzono uroczyście imieniny Ks. Kardynała Hlonda i Ks. Biskupa Okoniewskiego, które wypadły w okresie podróży.

Pielgrzymka wzięła żywy udział w uroczystościach kongresowych.

Dnia 9 maja o godz. 8 rano udała się pielgrzymka polska ze statku „Solanto“ do kościoła Notre Dame du Rosaire, położonego w dzielnicy arabskiej w Tunisie, gdzie Mszę św. odprawił Ks. Biskup Radoński; podniosłe kazanie wygłosił Ks. Biskup Okoniewski, przedstawiając w niem znaczenie Kongresu Eucharystycznego dla północnej Afryki, gdzie przed wiekami kwitło życiem bujnem chrześcijaństwo, gdzie pracowali Ojcowie Kościoła, jak św. Cyprjan i św. Augustyn i pisarz Kościoła Tertuljan i gdzie odprawiały się liczne synody. Chrystjanizm stłumiony został przez islam, pozostały jednak po nim pamiątki w formie wykopalisk. Dzisiaj Kościół odżył na nowo i idzie naprzód, a dowodem tego życia jest dzisiejszy Kongres.

Następnie sekcja polska Kongresu przystąpiła do obrad, związanych z Kongresem. Zagaił je JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, witając zebranie, poczem powołał na przewodniczącego ks. Pawła Sapiehę, członka Międzynarodowego Komitetu Kongresów Euchar., na sekretarza powołano p. Kalksteina z Gdyni, poczem pierwszy referat wygłosił JE. Ks. Biskup Dr. Przeździecki z Siedlec n. t. „Eucharystja a prace misyjne“. W referacie tym przedstawił dogmatycznie, egzegetycznie i historycznie, że Eucharystja była, jest i będzie tem centrum, które jednoczy wszystkie narody i prowadzi je do jednego celu, t. j. do Boga i może przynieść pokój światu. Drugi referat wygłosił p. minister Pułaski z Paryża p. t. „Eucharystja w życiu religijnem emigracji polskiej“. Przedstawił w nim, że Eucharystja dla społeczeństwa polskiego na obczyźnie jest ośrodkiem, krzepiącym i religijnie i narodowo Polaków.

Trzeci referat wygłosił ks. rektor Cieszyński z Poznania p. t. „Życie Eucharystyczne w Polsce“, przedstawiając historycznie, jak naród polski od chwili przyjęcia chrystjanizmu w doli i niedoli, tak najwyższe władze, jak i cały

naród, skupiali około Eucharystji i jak idea Eucharystji przedstawia się w literaturze polskiej.

JEm. Ks. Kardynał Hlond podziękował w serdecznych słowach referentom za budujące i piękne odczyty, zachęcając, aby członkowie Kongresu na podstawie wrażeń, wyniesionych z triumfu Eucharystji na ziemi afrykańskiej, roznieśli po Polsce miłość Eucharystji, poczem udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja sekcji polskiej wraz z dostojnikami Polskimi w przedsionku kościoła, który był dawniej pałacem arabskim.

Wielu z pielgrzymki polskiej brało udział w poszczególnych uroczystościach kongresu, wspólnie zaś pod sztandarem polskim wystąpili pielgrzymi w czasie głównej procesji przed zamknięciem kongresu. Rozległ się wtedy, może po raz pierwszy w tej części Afryki, polski śpiew. Cała pielgrzymka polska śpiewała pieśni eucharystyczne i do Najśw. Panny. Od czasu do czasu stojąca obok publiczność żywo oklaskiwała śpiewających Polaków. Mimo, że uczestnicy pielgrzymki pochodzili ze wszystkich części Polski, śpiew szedł wcale dobrze.

Powrót z Kartaginy odbył się tą samą drogą z tą tylko różnicą, że morze było dość niespokojne i wielu z pielgrzymki chorowało. Niektórzy woleli się wyrzec podróży okrętem i z Palermo pojechali do Neapolu koleją.

Z pielgrzymką polską w Kartaginie złączyła się pielgrzymka Polaków z Francji. Liczyła około 20 osób, księży i robotników, z X. kan. Łagodą, rektorem Polskiej Misji katol. we Francji, na czele. Ponieważ przyjechali wcześniej do Tunisu, wyjechali naprzeciw ojczystej pielgrzymki z powitaniem. Radości było wiele, bo w jednej i drugiej pielgrzymce było dość dużo znajomych.

Na okręcie „Solunto“, na którym jechała pielgrzymka polska, jechała też pielgrzymka czesko-słowacka pod przewodnictwem opata i senatora z Pragi Metodego Zavorala i X. biskupa Karola Kmetko z Nitry. Liczyła piegrzymka 54 osób. Obydwie pielgrzymki utrzymywały bardzo serdeczne stosunki. Dnia 7 maja byli Czecho-Słowacy na Mszy św. X. Kard. Hlonda, odprawianej na okręcie, i śpiewali naprzemian z Polakami.

Polska pielgrzymka wróciła do Katowic 17 maja rano.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.

Na fundusz prasowy złożyli: Paweł Rożenko 1·50 zł.; Ks. Józef Drybała 2·— zł. Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

Odpowiedzi administracji; A. Mandera, Rzuchów. Uprzejmie donosimy, że prenumerata roczna Głosu Euch. wynosi jak zawsze 3·— zł. Numer pojedyńczy 25 groszy, wyjątkowo wyszły dwa numery razem t. j. nr. 7 i 8 i z tego powodu ten 7—8 nr. kosztował 50 groszy. W następnych numerach zaszła tylko pomyłka, bo drukarnia nie zauważyła, że nr. 9 powinien mieć już wydrukowaną cenę 25 groszy. Przepraszamy bardzo za tą pomyłkę — i Panią, i na tym miejscu wszystkich innych prenumeratorów, którzy z tego powodu mogli mieć przykre nieporozumienia, w kolportowaniu.

J. Kozyrowska, Poznań. Jak wyżej, przepraszamy bardzo za niedopatrzenie ceny zeszytu Głosu Eucharystycznego, bo nie 50 gr. ale 25 gr. pojedyńczy numer kosztuje. Nr. wrześniowego nie posłaliśmy, bo było od Pani zlecenie wstrzymania wysyłki, jakkolwiek prenumerata została zapłacona za 14 egz. zgóry i nadwyżka jest w kwocie 3·30 zł., jednak zastosowaliśmy się do życzenia Pani i wysyłkę od nr. 9 wstrzymaliśmy. Obecnie zaległy numer 9 wysyłamy.

P. Kisównie Lwów, dziękujemy bardzo za zjednywanie nam prenumeratorów.

Br. Aniołowi stokrotnie dziękujemy za liczne podanie adresów osób, tak chętnych do prenumerowania naszego pisma, że zażądali wszystkich numerów od początku b. r. Z pozostawionych do rezerwy egz. liczba znacznie zmalała.

Wszystkim, którzy łaskawie podają nam adresy i okazują życzliwość dla zbożnej prasy zasyłamy serdeczne Bóg zapłać.

Nadesłano do redakcji książki:

X. Dr. J. Walter: Kapłan katolicki. 2 tomy. (Przekład X. Biskupa Kubickiego). Cena 15 zł.

X. Biskup Kubicki: Społeczna działalność Kościoła w Polsce i martyrologjum rzym.-kat. duchowieństwa oraz wiernych pod zaborami pruskim i rosyjskim. Cena 4 zł.

Rodzina Polska. Miesięcznik ilustrowany. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

O. M. Pierożyński: Co czytać? Poradnik w sprawie lektury relig. Cz. I.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Z DRUKARNI TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“. LWÓW. ORMIAŃSKA 13.